Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 1. grudnia 1901. Nr. 31.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Jak jest obecnie.

Wykazałem Wam Szanowni Czytelnicy w poprzednich numerach tj. od numeru 24 do 30. w „Związku chłopskim“, jakie są stronnictwa i stany i jaka jest ich polityka.

Teraz Wam powiem, że każde stronnictwo i każdy stan myśli o sobie, o swej korzyści i swej obronie. I każde stronnictwo i każdy stan ma swoje pismo, czyli organ swego stronnictwa. No, ale przecież i my chłopi nie pozostaliśmy w tyle, i my mamy swoje stronnictwo i swoje pismo. A teraz i duchowieństwo zakłada związki obrony prawnej przeciw oszczerstwom rzucanym przez socyalistów i innych.

Każdy stan się broni, radzi o sobie i wiąże się razem, i nie da się poniewierać i gnębić. — Z tych najruchliwsze stronnictwa są: stańczykowskie i socyalistów, i te stronnictwa są najsilniejsze materyalnie (tj. finansowo); stańczyki są bogaci panowie i mają swoją floryankę, w której mieszczą się milionowe kapitały, i którémi sami rozporządzają, i socyaliści mają kapitały od żydów i ze składek robotników, najniższa wkładka robotnika fabrycznego jest od 3—6 koron miesięcznie, prócz tego kobiety i różni posługacze składają po 40 halerzy miesięcznie i za to dostają małe karteczki drukowane. Więc w ten sposób socyaliści zbierają ogromne kapitały z których utrzymują swoich przywódców i wydają kilka pism i broszur, które rozsyłają w pośród ludność.

Mieszczaństwo, to jest słabe i rozbite na kilka części; jedni połączyli się z żydami i socyalistami, drudzy rachują się do stańczyków, ale ci gorsi są od stańczyków, (bo ci najbardziej chłopem pogardzają) i to wszystko razem się gryzie i prześladuje jeden drugiego i największa niezgoda jest w pośród mieszczan, bo wszyscy uważają się za mądrych, i wszyscy chcieliby rządzić każdy na swoją modę.

Chłopi są najsilniejsi w liczbie, ale może najsłabsi materyalnie, a może i najskorsi w opieszałości, (nie ogólnie, ale jeszcze przeważnie) i skorzy także do łatwowierności bodaj jakiemu fagasowi surdutowemu, wierzy w obietnice i spuszcza się na opiekę, chociaż nieraz jest przekonany, że te obietnice nie zostały spełnione, i że ta opieka innych stanów jest fałszywa i za kosztowna dla niego, ale wierzy, bo myśli, że ten surdutowy jest człowiek uczony i umie gadać, to możeby za jego opieką ubyło coś ciężarów i różnych dolegliwości, jakie gniotą każdego chłopa, a przeważnie rolnika (taki surdutowy, gdy się dostanie pomiędzy lud wiejski, a jak zacznie opowiadać, jaki on jest mądry, jak to w innych krajach dobrze, że każdy ma swoją wolność i swobodę, a tu lud taki głupi, że pracuje zadarmo na panów i słucha księży, jak mu piekłem grożą itp.). I tym surdutowym wierzą przeważnie ci, co nie czytają żadnej gazety, albo czytają przewrotne pisma, lecz ci, co czytają pisma zdrowe — ci w takie brednie nie wierzą i nie dadzą się złapać w sidła przewrotu. Dam przykład:

Do pewnego wójta przychodzi surdutowy na rozmowę, i rozpoczął mowę w sposób wolny ale szyderczo, że „religię, to sobie sami księża wymyślili“ itd. Wójt rozpalił się i powiada: „pan takiego głupstwa mi nie gadaj, bo mój dziad i pradziad wierzyli w jednego Boga i religię katolicką i ja to samo z piersi matki swej wyssał i w to wierzę, co Kościół nakazuje i czego mię matka nauczyła, — a pan tu mi głupstw nie mów i więcej z takimi głupstwami do mnie nie

przychodź“. Pan surdutowy zbladł jak szmata i począł przepraszać wójta rozgniewanego i pozierał ku drzwiom, bo mu groziło niebezpieczeństwo, bo jakby był wójt położył rękę na karku tego surdutowca, to spewnością że trudnoby się mu było ze ziemi pozbierać...

Gdyby to każdy chłop tak pożegnał się z takim pankiem, toby im się odniechciało nauczek przewrotowych. Takich wójtów i gospodarzy mamy dosyć, i to prawie w każdej gminie, ale jest także bardzo dużo ludzi łatwowiernych i dają się nakłonić bodaj komu. Ta latwowierność jest upośledzająca i bardzo szkodliwa dla nas chłopów, bo ci sami najwięcej potem szydzą z chłopów i pogardzają nimi i mówią, że chłopem można nakręcać, jak się komu podoba.

Prawdą jest, że i ten chłop, który nie da sobą nakręcać jak się komu podoba, jest prześladowany i nienawidzony i to nieraz przez swoich, chłop przez chłopów jest prześladowany, jak nie idzie za różnemi zachciankami innych.

Wójt w gminie jeżeli jest rozumnym, gorliwym w spełnianiu swych obowiązków, jeżeli czuwa nad moralnością i gromi pijaństwo, jeżeli pilnuje dobra wspólnego i nie pozwala do niszczenia, jeżeli nie wdaje się w pijatykę i różne hulanki z sąsiadami, i wymierza każdemu sprawiedliwość podług sumienia i prawa jakie mu przysługuje, — to taki wójt przez tych niezadowolonych z jego uczciwego urzędowania jest prześladowany i nienawidzony.

Są gminy, które wybierają na wójta takiego, którymby mogli wszyscy rządzić i używać wszelkiej wolności w gminie. To też nie dziwota, że te gminy na dziada schodzą, a majątek i dobra wspólne marnieją. Jeżeli wzorowym jest wójt w gminie, to wzorowi i członkowie gminy i wzorowa gospodarka gminna. I przecież to każdy wie, jak głowa się zaśmierdzi to i ogonek gnije. Jak wójt gminy jest rozumny i poważny, to jest chlubą dla gminy, bo i członkowie tej gminy mają poważanie.

A jeżeli wójt jest niedołęga i pijaczyna, to ubliża nie tylko sam sobie i gminie, ale ubliża i szkodzi całemu stanowi chłopskiemu. Ile to gmin, co wybierają niedołężnych wójtów pijaków i zdzierców, dają powód do gmin zbiorowych, bo panowie jeżeli widzą, że się trafi na 20-tu wójtów jeden wójt niedołężny — to piszą i mówią, że wszyscy wójcia niedołężni. A i to jest prawdą, że chociaż we wsi jest człowiek zdolny, i poważny na wójta, to ten się broni wszelkimi sposobami, aby go nie wybrano na wójta, bo dzisiejszy wójt to jest uważany za pomietło dla urzędów, i nieraz stróża lepiej traktują, jak wójta gminy, no, a jak temu wójtowi zaczną kary sypać i grozić zawieszeniem, to taki wójt wnet by musiał zwaryować, bo kto tylko ma dziurę w nosie i jest w surducie, to każdy chciałby wójtem rządzić i nad nim przewodzić, jeżeli jeszcze widzi, że ten wójt potulny i niewymowny, to jeżdżą na nim jak na burym koniu. Ludzie, którzy się 20 lat uczyli i jeszcze nieraz nic nie wiedzą, a tu od prostego chłopa, który jeszcze nie rozpatrzył się dobrze w swem urzędowaniu gminnem, żądają od niego wszystkiej wiedzy i praw, a nikt go tego nie pouczy, co ma robić i jak ma robić, ale żądają od niego tak, jakby się to już ludzie z wiedzą i nauką rodzili. I nieraz ten wójt nie wie, co ma robić, bo co jeden urzędnik, to mu inaczej radzi i inne wskazówki daje, i sami urzędnicy nieraz w błąd tego wójta wprowadzają.

My zawsze napominali i przypominamy: Chłopy trzymajmy się razem i nie dajmy tak sobą poniewierać. Wybierajcie na wójtów ludzi trzeźwych i rozumnych, a niedołęgów co wiecznie w kieliszku lub w szklance wiecznie nosy moczą i pdkłony bodaj komu biją aż do ziemi; jak jest taki wójt niedołężny lub szachraj, a jak jest dobry i energiczny, to go prosić, aby nadal pozostał. I tak już wiele gmin zrobiło, że się pozbyli szachrajów, wyzyskiwaczy i lizołapów.

Wójt i Rada gminna, jeżeli ci ludzie są zgodni i rozumni, to jest dla gminy nietylko chlubą, ale i majątkiem, i tacy wójcia wzorowi są chlubą nie tylko dla gminy ale dla powiatu i kraju. Takich wójtów w powiecie sądeckim mamy dosyć, nie tylko w gminach polskich, ale i w gminach ruskich mamy dzielnych i rozumnych wójtów. Przytoczę tylko kilka gmin, jako dowód, gdzie każdy może się przekonać w czynach dobrego wójta, np. gminy: Przydonica (o tym wójcie już pisaliśmy), Jelna, Zawadka, Chomranice, Trzetrzewina, Klęczany, Dąbrawa, Żbikowice, Biegonice, Zawada i Podegrodzie. Zaś w miasteczkach: w Piwniczny i Muszynie mamy energicznych Naczelników, i za ich urzędowania podniosły się miasteczka, podniosły się funeusze gminne, pobudowali nowe drogi i zaprowadzili kulturę lasów, jest moralność w pośród ludu i zamożność; ludność w tych miasteczkach jest zgodna i ma szacunek dla swych Naczelników, z wyjątkiem kilku wichrzycieli, którzy prześladują tych zacnych Naczelników miasteczek, a prześladują ich dlatego, że ci Naczelnicy są ludzie prawi i żyją w zgodzie z duchowieństwem.

A w gminie Podegrodziu, jaka była gospodarka przed 4-ma laty, a jaka dzisiaj, to nie do poznania; dawniej był sklepik Kółka rolniczego, który przynosił rocznego dochodu zaledwie 20 złr. i ten dochód jeszcze słońca nie widział a już stopniał, a do tego były 4 karczmy, dziś zaledwie jest jeden żyd, ale i ten ledwie dycha, choć ma własną karczmę. Teraz sklep Kółka rolniczego i Gospoda katolicka obracają tysiącami złr. do roku i to we własnym zarządzie; założono także i Kasę Reifeisena, budują nowy dom na założenie drugiego sklepu i umieszczenie Kasy Reiffeisena; gmina jest bez żydów, a dochody ze sklepu zostają w kieszeniach członków gminy (a żydzi cebulę gryzą). Lud miejscowy jest zadowolony z tej gospodarki wójta, bo widzi, że ma opiekę i pożytek, a

w sprawach urzędowych wymiar sprawiedliwy, bez względów.

Z tego widzicie Szanowni Czytelnicy, co to znaczy dobry wójt, co to może zdziałać zgoda, jedność rozumnych ludzi, którzy nie myślą tylko o własnej kieszeni — ale myślą i pracują nad moralnem i materyalnem dobrem całej gminy, i taka gospodarka jest szlachetna i uczciwa.

Gdyby to ta zgoda, ten rozum, jedność, miłość i ta gospodarka zapanowały w każdej gminie, gdyby ta zgoda i gospodarka zapanowała w każdym powiecie w pośród chłopów, gdyby ta zgoda zapanowała w każdym kraju i narodzie polskim, to zapewne. że byłoby nam wszystkim ogólnie lepiej. Ale cóż z tego, kiedy tę cząstkę Galicyi narodu polskiego, gniecie jakaś *zmora*... i pod tą *zmorą* wszystkie stany w narodzie polskim gryzą się i piszczą w nienawiści jedni do drugich. Szlachta straciła rozum polityczny, gospodarski i narodowy, i jest nienawistną do niższej warstwy, i znów ona jest nienawidzona przez niższą warstwę.

Wpośród mieszczaństwa test niezgoda, wyzysk i prześladowanie jednych przeciw drugim, robotnicy i słudzy chcieliby żyć jak za króla Sasa (tj. używaj, jedz, pij i popuszczaj pasa), a drudzy idą do lasa. Urzędnicy nie uważają się za równych obywateli, i nie wiedzą o tem, że nie lud jest dla nich — ale oni dla ludu, i że ten lud płaci podatki za ich czynności i na ich utrzymanie, a ci traktują ludność nieraz gburowato i pogardliwie. Dziś chłopu rolnikowi trudno znaleść sprawiedliwość, — a znajdzie ją żyd, sługa i socyalista, a to dlatego, że urzędnicy nie mają praktyki i doświadczenia o stosunkach gospodarskich na wsi.

Chłopi są nienawidzeni i pogardzani przeważnie przez wszystkie stany, chociaż są z tego samego pochodzenia, i mówią, że chłopska skóra śmierdzi. Ale i sami chłopi rozbili się na różne partye i sekty, i sami chłopi gryzą się, wyzyskują jeden drugiego, nienawidzi, prześladuje i zazdrości jeden drugiemu, tak, że innowierca nie jest tak wrogim, jak nieraz chłop dla chłopa — jest wrogim.

Słudzy na wsi, to wielcy panowie, chcą panować nad gospodarzami; robotnicy chcieliby się dzielić wspólnie z gospodarzem dochodami. Podatki i różne dodatki zabierają 3 części dochodów rolnika, a nieraz i cały dochód.

Przemysłowiec jest przeciążony podatkami i zabity obcemi wyrobami. Żyd jest równouprawniony i ma wszędzie pierwszeństwo, opiekę i obronę.

I tak ta *zmora* niezgody i niesprawiedliwości, wyzysku i pogardy gniecie i jątrzy wszystkie stany w całym narodzie polskim. A to także jest powodem, że w tym narodzie polskim *niema jednolitej i prawdziwej wiary w Boga!* Ta nienawiść i ta niezgoda wpośród stanów jest niebezpieczną, nie tylko dla narodu i kraju, ale jest niebezpieczną i szkodliwą dla państwa. Powodem tej nienawiści jest sam rząd, przez nierówny wymiar sprawiedliwości, i że pierwszym i ostatnim, *pozwala za dużo wolności do gnębienia średnich warstw*, i gdy ta średnia warstwa *zostanie przerwaną i osłabioną, to ci pierwsi mogą wpośród ostatnich zupełnie zaginąć! Zgoda buduje — ale niezgoda rozbija i rozrzuca wszystkie fundamenta.*

My chłopi i rolnicy nie uważajmy na te swary i kłótnie innych stanów, i nie dajmy się nikomu łapać na wędki, ale trzymajmy się razem w zgodzie i jedności, i nie spuszczajmy się na niczyją łaskę i opiekę, ale pracujmy sami nad sobą. Czytajmy dobre i pożyteczne pisma i książki, i to nie dla rozrywki i nie bez zastanowienia i zrozumienia rzeczy, o całej tej polityce jak motyce. Bo widzicie Szanowni Czytelnicy, że każdy przywódca z tych kłócących się partyj i stanów chciałby być choć małym królikiem nad chłopem. A my nie potrzebujemy żadnych królików nad sobą, ale żądamy równej sprawiedliwości, i ochrony przed wyzyskiem i pogardą. Żądamy choćby małej karności nad rozhulaną i zdemoralizowaną służbą na wsi i w miastach, bo dzisiaj niema żadnej. Żądamy, aby żydowi nie wolno było przyjmować katolika do żadnej służby, aby się nasz lud tak strasznie nie demoralizował i nie hańbił się u żydów, bo jeżeli żydowi nie wolno być opiekunem nad małoletnim katolikiem, to nie powinno być wolno i służyć u żyda katolikowi. O ten zakaz powinni się starać nasi posłowie w Sejmie i Radzie państwa.

Żądamy także, aby rząd nie dawał tyle koncesyj na handel ludźmi za granicę, ale aby sam tę czynnność prowadził, i żeby nie pozwalał próżniakom wałęsać się po ulicach miast i podpierać mury i wylegać się popod ławy żydowskie — a na wsi nie ma robotnika ani sługi!

Tego chłop rolnik żąda od rządu, a nie potrzebuje żadnych królików nad sobą!

Chłop z pod Nowego Sącza.

Baczność!!! Chłopy Włościanie! Czytajcie i prenumerujcie jedyną gazetę chłopską, „Związek chłopski“, która wiernie stoi na straży Waszego honoru chłopskiego!!!

Lud w naszej polityce.

Profesor Ochenkowski ogłosił w ostatnim zeszycie »Przeglądu polskiego« studyum o »Naszem położeniu i zadaniu«, pełne głębokich myśli, szczególniej w części historyczno-krytycznej. Przechodziłoby to ramy dzisiejszsgo artykułu, gdybyśmy chcieli szczegółowo omówić wszystkie uwagi i myśli szanownego autora, pragniemy przeto zwrócić uwagę jedynie na charakterystękę ogólną naszej polityki dotychczasowej i zakreślenie jej tendencyi na przyszłość.

Rozbiór Polski wywołał różnice dzielnicowe, nieszczęsny a tak powszechny u nas partykularyzm. Dość często można »wygrać« Wielkopolskę przeciw Królestwu, Wołyń przeciw Litwie, wszystkie inne dzielnice przeciw Galicyi. Lecz w austryackiej właśnie części poszedł on znacznie dalej, obejmując zarazem spory wewnętrzne, doprowadzając do tego, iż — jak powiada autor — nienawiść jest główną dźwignią naszego społecznego życia.

Pomimo heroicznych czynów i wysiłków upadliśmy w naszych walkach o niepodległość, bośmy nie byli narodem; doszliśmy do nienawiści po półwiekowej blisko »organicznej« pracy, gdyż dotąd narodu nie tworzymy. Niema niestety jeszcze przeświadczenia o obowiązku równej pracy dla wszystkich warstw społecznych, niema świadomości o ojczyźnie, któraby równą wszystkich otaczała opieką, lecz i równe do wszystkich miała prawa.

W epoce powstań i rewolucyj sfery kierujące uważały Polskę, niestety wówczas nie zawsze bez słuszności, za swój własny tylko ideał, współudział ludu w walce o jej samoistność chciały płacić jego wolnością: dziś również uznanie potrzeb ludu uważa się często za nagrodę za odpowiadające pragnieniom kierowników wykonanie jego praw politycznych, a nie za konieczność społeczną.

Lud nie odgrywał i nie odgrywa prawie żadnej politycznej roli, bo politycy zawodowi, którzy wychodzą najczęściej z wyższych warstw społecznych, wszystkiem kierują. Oni tworzą program i politykę narodową, jakkolwiek czasami luźne tylko węzły łączą ich ekonomicznie ze społeczeństwem.

Lecz jeżeli dawniej mogli poprzeć swe pretensye do rządów pewną wyższością, to obecnie reprezentują już bardzo niewiele. Intelektualnie może im dorównać każdy, prawnie nie posiadają żadnych przywilejów, materyalnie w znacznej części bezsilni, osobiście niewielki przynoszą krajowi rezultat swej pracy — czyż mają więc przodować, li tylko na mocy swej przynależności do t. zw. klas wyższych?

Akcya ich, w najlepszej może podjęta wierze, smutne wydała społeczne owoce. Nieufność we własne siły, dzięki ciągłemu oglądaniu się na Wiedeń, przeświadczenie, że każda usługa publiczna powinna być płatną, bezwładność szerokich mas narodu, wywołana ciągłą kuratelą — oto rezultat zasadniczy dotychczasowej polityki.

Lud widząc tylko chwilowe, wyborcze korzyści i niedotrzymane częto obietnice, pełen jest niezadowolenia, przyzwyczajony jednak do posłuchu nie zrzuca kurateli, zmienia tylko opiekunów. Wtedy to biada się nad waśnią społeczną, agitacyą i czynnikami rozkładowymi. A przecież to nic innego jak wyjście nowych, zręczniejczych ludzi w miejsce poprzedników, jak dalszy ciąg tej samej polityki obietnic, płatnych usług i rozbijania narodu na wyodrębnione atomy.

Czas więc już wielki z tem skończyć, czas już odbudować społeczeństwo, na którem jedynie niezależność narodowa oprzeć się może. Musimy zrozumieć, że czasy klasowych rządów bezpowrotnie minęły, że nie politykowanie z Wiedniem, lecz o potężne masy oparte żądania, sprawiedliwość wywalczyć nam mogą, że cała nasza siła i nadzieja w nas samych tylko — a nami całe społeczeństwo, miliony wiejskiego ludu.

Dla niego, a więc dla nas pracujemy, mówi autor. Ludowi musimy dać warunki rozwoju, w niego musimy wpoić wiarę,że w swoim kraju, na swojej ziemi, jest głównym czynnikiem społecznym, że tutaj może najskuteczniej pracować, że nie potrzebuje opuszczać ojczyzny, ażeby znaleść środki do życia i o swoich decydować losach. Wobec ludu stańmy na stanowisku jedności społecznej. Strzeżmy jego praw nawet gdy nie głosuje, przestrzegajmy jego obowiązków, nawet gdy za miłym nam oświadcza się kandydatem, grupujmy się zawsze około niego, bośmy ziarnkiem piasku wobec jego liczby, źdźbłem słomy wobec jego sił fizycznych i materyalnej potęgi, bo na nim polega polityczna i ekonomiczna przyszłość całego polskiego narodu.

Potrzeby, prawa i narodowe obowiązki ludu na pierwszym planie, praca z ludem i dla ludu w kraju — oto główne rysy prawdziwie głębokiego, narodowego i patryotycznego programu, zakreślonego wobec nowego Sejmu i nowego naczelnika naszego samorządu, Pozostaje tylko wstąpić i kroczyć wytrwale po wskazanej drodze.

(Tak pisze »Głos Narodu« z dnia 16. listopada b. r. w Nrze 262).

Rada Państwa.

Położenie w parlamencie znowu niepewne, uchwalenie budżetu, które jest jednym z najważniejszych obowiązków parlamentu, odwleka się a stronnictwa nie mają zaufania do rządu, któremu nieudaje się uniknąć nieporozumień i zażegnać burzy. Wiceprezydent izby posłów, znany wróg Polaków na Śląsku, Kaiser, był na posłuchaniu u cesarza. Cesarz przyjmując go powiedział:

„Smuci mnie bardzo, że załatwienie najważniejszych spraw zwolna tylko naprzód postępuje i wygląda nawet tak, jak gdyby antagonizm stronnictw jeszcze się zaostrzył. Wszyscy skarżą się na regulamin i powiadają, że wymaga reformy, ale z żadnej strony nie pojawiła się inicyatywa do tego. Szczególnie ubolewać należy, że przez tak wiele wniosków utrudnia się uchwalenie budżetu“.

Prezydentowi ministrów Koerberowi chodziło przedewszystkiem, jak widać to ze słów cesarza, wypowiedzianych do Kaisera, aby mieć jaknajprędzej budżet. Tymczasem o uchwaleniu budżetu przed Nowym Rokiem, niema już zdaje zdaje się mowy. Chodzi tylko o to, aby przynajmniej komisya budżetowa ukończyła do Nowego Roku prace swoje i przygotowała izbie posłów budżet do uchwalenia.

Powtarzają się też wobec takiej niejasności położenia coraz częściej pogłoski o ustąpieniu ministra Koerbera a także o rozwiązaniu parlamentu.

Wedle doniesień z Wiednia z chwil ostatnich przed wydaniem numeru, nastąpiło między stronnictwami pewne uspokojenie. Wszyscy podnoszą teraz potrzebę uchwalenia budżetu.

Sejm galicyjski ma nastąpić w połowie stycznia roku przyszłego, jeżeli w Radzie państwa uda się ukończyć obrady nad budżetem przed świętami Bożego Narodzenia, w przeciwnym zaś razie, gdyby sprawy budżetu nie załatwiono w tym czasie, będzie Rada państwa zwołana zaraz po Trzech Królach, a sejmy kiedyś później.

Przed rozpoczęciem obrad Koła w d. 16. b. m., prezes Jaworski przedstawił Kołu przybyłego z Cieszyna dyrektora gimnazyum polskiego p. Józefa Winkowskiego, który w kilku słowach podziękował Kołu za opiekę nad gimnazyum. Prezes odpowiedział, że Koło zrobiło co mogło i będzie dalej nad tą polską szkołą i jej interesami czuwało o ile one od rządu i parlamentu zależą, a prezes cieszy się, że dyrekcya gimnazyum dostała się w dobre ręce. Koło polskie uchwaliło jednogłośnie na wniosek hr. *Wodzickiego*, polecić swemu prezydyum, ażeby porozumiało się z innemi stronnictwami co do podjęcia na nowo rokowań o wniosku hr. Palffyego *w sprawie zmiany regulaminu Izby posłów*.

Rząd przedstawił Izbie poselskiej projekt ustawy w sprawie *mieszkań robotników*, zamierzające do śpiesznego wybudowania tanich, zdrowych mieszkań robotniczych; projekt ten przyznaje między innymi 23-letnie uwolnienie tych mieszkań od podatku domowo-klasowego, zniżenia ekwiwalentu należytościowego z 3% na $1\frac{1}{2}$%, i ulgi podatku zarobkowego; ulgi te mają być przyznane towarzystwom, które w myśl statutów trudnią się budowaniem i wynajmowniem domów robotniczych. Projekt zawiera wiele postanowień treści hygienicznej i moralnej, jak rozdział osób różnej płci. Ustanawia także rozmiary mieszkań. Ulgi wspomniane mają być przyznane budynkom, które przynajmniej przez 50 lat służą jako mieszkania dla robotników.

Na posiedzeniu Izby z d. 16. b. m. poseł czeski *Choc* uskarżał się na to, że w Czechach zamykają do więzienia żołnierzy rezerwowych, którzy zgłaszają się na zebraniach kontrolnych czeskiem słowem „zde“ a nie niemieckiem „hier“.

Komisya podatkowa Izby pospów obradowała nad podatkiem biletów kolejowych, który rząd zamierza zaprowadzić. Przeciwko temu podatkowi wystąpił poseł galicyjski *Byk*, podnosząc, że podrożenie biletów kolejowych zaszkodzi ruchowi handlowemu. Nadto p. Byk domagał się zaprowadzenia IV. klasy na kolejach państwowych.

W komisyi konstytucyjnej ściślejszej (t, j. w subkomitecie komisyi konstytucyjnej) uchwalono 4. głosami przeciw 2 skreślenie §. 14, z konstytucyi; §. 14, pozwala ministrom rządzić w państwie niekiedy bez Rady państwa.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej obradowano nad wydatkami na dwór cesarski t. j. nad płacą cesarza i jego rodzinie, czyli nad t. zw. listą cywilną cesarską. Otóż wszechniemiec *Wolf* wniósł skreślenie 2 milionów Koron z listy cywilnej, a nadto skreślenie całego wydatku na kancelaryę cesarską, oświadczając że cesarz jest dość bogaty, by sam kancelaryę opłacał. Za jego wnioskiem oprócz niego głosował tylko poseł Pernerstorfer.

Na posiedzeniu Izby posłów dnia 19. bm. minister skarbu przedłożył ustawę o handlu terminowym zbożem.

W najbliższym czasie zostaną przedłożone parlamentowi cztery nowele do ustawy przemysłowej; dwie wypracowane zostały przez ministeryum handlu, drugie dwie zaś przez ministeryum sprawiedliwości. Obie nowele ministeryum handlu dotyczą zmiany spoczynku niedzielnego i regulowania stosunku pomocników handlowych do ich pracodawców, zaś nowele ministeryum sprawiedliwości obejmują zmiany w ustawie handlowej i w przepisach dla sług.

Ze świata.

Austrya i Węgry. Gazety donoszą, że w ostatnich czasach odbyły się zgromadzenia oficerów artyleryi austryackiej, na których omawiano sprawę zamierzonej reorganizacyi artyleryi. Oficerowie mieli przytem wypowie-

dzieć swojo zapatrywania i poczynić odpowiedne projekty które zostaną w memoryale przedłożone generalnemu inspektowi artyleryi. Wedle tej reorganizaeyi. pułki artyleryi liczyć mają tak w pokoju jak i w wojnie po 6 bateryi, każda z 6 działami. Również unifoımy mają być zmienione,

Córka cesarza arcyks. Marya Walerya powiła d. 19. bm, w Wallsee córeczkę.

Rada miejska w Bernie mor. jednogłośnie przyjęła d. 16. bm. wniosek zwracający się stanowczo przeciw utworzeniu w Bernie uniwersytetu czeskiego.

W Bernie i Ołomuńcu odbyły się zgromadzenia niemieckie, na których uchwalono rezolucyę, wyrażającą się z całą stanowczością przeciw założeniu uniwersytetu czeskiego w Ołomuńcu. Rezolucya ta grozi natychmiastową obstrukcyą w razie założenia tego uniwersytetu. Oprócz tej rezolucyi uchwalono jeszcze rezulucyę domagającą się założenia uniwersytetu niemieckiego w Ołomuńcu.

Anglia. Do Londynu powrócił następca tronu, który w marcu ubiegłego roku wyjechał na objazd kolonii angielskich. Książę Kornwalii i Yorku (taki nosi tytuł następca tronu angielskiego) przebył w czasie swojej podróży 33.000 mil na morzu a 12.500 na stałym lądzie. Liczby te dają pojęcie o wielkości i potędze państwa angielskiego.

Rozmaitości.

Do Czytelników. *Rok się kończy, a wielu czytelników nie nadesłało prenumeraty, prosimy o rychłe nadesłanie.* Prosimy także o rozszerzanie „Związku chłopskiego“ w pośród Braci chłopów, aby prenumerowali naszą chłopską gazetę, a inne od siebie odrzucili jako nie dla chłopów i pisali wszystko, co tylko im dolega, ą Redakcya z chęcią umieszczać będzie. Dowody naszego prześladowania i sprawę chłopa galicyjskiego popierać będziemy w Sejmie, gdyż redaktor „Związku chłopskiego“ jest posłem do Sejmu.

Ruszać nam się trzeba, a nie siedzieć w opieszałości bo nawet nie wiemy co się koło nas dzieje, byliśmy zawsze zamyśleni w roli i przy pługu i cepach, a tu nasi opiekunowie dobry powróz na nas ukręcili, my powinni jeszcze lepszy powróz na niech ukręcić tak po chłopsku, niech poznają, że jak chłop się zerwie i upomni o swoje to nie żarty tak, aby im się więcej nie zachciewało na chłopskich skórach i barkach robić karyery. Jeszcze raz Braci chłopów upominam, aby prenumerowali, rozszerzali i czytali „Związek chłopski“ innym i pisali, co się gdzie dzieje.

Redakcya.

Do Wiadomości. W poprzednim „Związku chłopskim“ podaliśmy do wiadomości naszym Czytelnikom, że wydawca „Związku cgłopskiego“ robi układy, z pewnemi firmami wyrobów narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, aby w Nowym Sączu założyć główny skład narzędzi rolniczych i nawozów dla rolników i to w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach fabrycznych, aby uchronić ludność rolniczą przed wyzyskiem spekulantów i przeróżnych naganiaczy żydowskich.

Otóż podajemy do wiadomości i upraszamy Szanownych Czytelników, Naczelników gmin i Kólka rolnicze, aby rozgłosili i podali do wiadomości swej ludności w gminie, że sieczkarnie w najlepszych gatunkach już są sprowadzone do Redakcyi „Związku chłopskiego„, gdzie każdy może je oglądać i nabyć. Sieczkarnie te są dobrze zbudowane i po niskich cenach fabrycznych tak, że żaden spekulant nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi. A więc Chłopy ramię do ramienia! Nie dajcie się bałamucić i wyzyskiwać żydom i ich naganiaczom. *Bo chłop rolnik lepiej się zna na dobroci i wartości narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych*, jak żyd, lub jego naganiacz, żyd niech cebulą handluje, a jego naganiacz niech mu worki nosi. A my rolnicy narzędzia i nawozy będziemy sobie sami sprowadzać z fabryk, jakich nam będzie potrzeba, a wyzyskiwać się nie damy! Tylko Chłopi razem wszyscy razem bierzmy się do kupy, bo pojedynczo to nas każdy będzie łamał i zniszczy nas, Bo musicie wiedzieć, że wszystko dałoby się zrobić dla dobra i pożytku naszego, ale musi być zgoda i jedność chłopska i dopóki nie będzie tej zgody i jedności chłopskiej, to się nigdy nie wyrwiemy z tego jarzma wyzysku i niewoli.

Redakcya.

Co to może złość człowieka! Powiadają ludzie, że: „niema ryby bez ości a człowieka bez złości“. Wyczytałem znów w paru gazetkach rzucone oszczerstwa na p. Starostę Jarosza i znów interpelacyę wniesioną przez ludowców do Prezydenta ministrów przeciw p. Staroście Jaroszowi, o jakieś nadużycia na ks. ruskim Hnatyszaku w Krynicy. My p. starostę znamy, co jest zacz, ale znamy także i ks. Hnatyszyka z Krynicy, bo dopóki ks. Hnatyszyka nie było w Krynicy, to nie było żadnego zamieszania i różnicy, między Rusinami a Polakami. Teraz Rusini gminę Krynicę chcą podzielić na dwie części t. j. na gminę ruską i polską, ale dobrem i majątkiem gminnym nie chcą się dzielić, lecz już zabierają wyłącznie dla siebie. To jątrzenie chłopa ruskiego do nienawidzenia Polaków, jest nietylko we wschodniej Galicyi ale i w zachodniej, a kto jątrzy to macie dość dowodów. (W innych parafiach tej nienawiści niema). Poseł Krempa, nie powinien był przyjmować takiej głupiej, złośliwej i bezpodstawnej interpelacyi drzeciw p. Staroście Jaroszowi, bo wszystko to co ci ludzie złośliwi donoszą ludowcom przeciw p. Staroście Jaroszowi jest fałszem i nienawiścią pewnej dwójki do Starosty Jarosza. Może ktoś myśleć, że rzeczywiście p. Starosta taki złośliwy dla ludności w powiecie i dla miesz-

czan, tymczasem tak nie jest, bo te złośliwe interpelacye pochodzą od dwóch jednostek, (i my ich znamy na wylot), ale żeby całe mieszczaństwo i lud wiejski knuli do swego starosty nienawiścią, to jest nieprawda. A na dowód podajemy do wiadomości *protest*, jaki gminy i wyborcy powiatu Nowo-sądeckiego wnieśli do ministra przeciw tym interpelacyom ludowców. Protest wysłany jeszcze dnia 18. listopada b. r. na ręce posła Jana Potoczka, podpisany przez 40 gmin i 45 wyborców. A po wysłaniu tego protestu, oświadczyło się jeszcze do podpisu protestu 47 gmin z pieczęciami.

Protest brzmi tak:

PROTEST

Wysokie c. k. Ministerstwo!

Interpelacya wniesiona przez pp. posłów. Bojkę, Krempę, Kubika i Olszewskiego przeciw p. Staroście Jaroszowi z Nowego Sącza jest nieuzasadnioną i ubliżającą nietylko p. Staroście Jaroszowi, ale i nam niżej podpisanym Naczelnikom gmin i wyborcom powiatu Nowo-sądeckiego. Nieprawdą jest, aby p. Starosta Jarosz tak przy wyborach do Rady państwa jak i do Sejmu krajowego robił jakieś nadużycia. Odpieramy ten zarzut gdyż nie było żadnych nadużyć ze strony c. k. Starostwa, tak przy prawyborach jakoteż przy samych wyborach posłów do Rady państwa i Sejmu krajowego.

Nieprawdą także jest, aby p. Starosta Jarosz nietaktownie postępował z ludem, gdyż postępowanie p. Starosty Jarosza jest popularne i uprzejme nietylko dla Naczelników gmin, ale dla każdego pojedynczego człowieka.

Protestowaliśmy przeciw tej interpelacyi powyżej wymienionych posłów i oświadczamy, że ludność wiejska z powiatu Nowo-sądeckiego jest zadowolona z p. Starosty Jarosza, jako Naczelnika powiatu, z wyjątkiem może pewnej grupki ludzi należącej do partyi przewrotnej.

(Następują pieczęcie gmin i podpisy wyborców.

Powiadają panowie: że chłop jest złośliwy i mściwy teraz niech się przekonają że inteligentnik jest złośliwy i mściwy. A chłop gdy ma wymiar sprawiedliwy i obronę przed wyzyskiem i poszanowanie jako człowiek, to chłop jest uprzejmym i wdzięcznym swym przełożonym.

Kto nadeśle 33 ct. *do J. Kaszyckiego* nauczyciela w Łobzowie pod Krakowem, otrzyma *Elementarz* z obrazkami do prędkiego i łatwego wyuczenia czytania.

Śmierć z nieostrożności poniosła kobieta w Izdebnikach koło Brzozowa. Nalewając naftę do palącej się lampy, zapaliła na sobie ubranie i została tak bardzo poparzona na całem ciele, że w kilka godzin skonała.

W Międzyborcach dwoje ludzi przy kopaniu gliny pod górą zostało na śmierć zasypanych wielkim odłamem gliny.

Zginął pod własnym wozem chłop Mituliński z Białego Kamienia. Wioząc drzewo z lasu, chciał zahamować wóz z góry. Hamulec jednak się urwał, a furman nachylony pod wozem został tak nieszczęśliwie przejechany, przez tylne koła, że wkrótce wyzionął ducha.

Złe pożycie z żoną popchnęło do samobójstwa Rusina w Łopatynie pod Brodami. Gospodarz 58-letni z desperacyi powiesił się na pasku w swojej stodole. Inny znów starzec 60-letni, Jan Skoblicki, w Wicyniu koło Złoczowa odebrał sobie życie, przez powieszenie się w swoim sadzie, bo dzieci źle się z nim obchodziły, którym gospodarstwo spuścił.

Pożar nawiedził gminę Rudańce w pow. lwowskim i zniszczył 15 gospodarstw chłopskich. — W Łyścu starym spaliło się 7 domów. — W Oserdowie pod Sokalem zgorzało 8 zagród z zabudowaniami; szkody jest przeszło na 20 tysięcy koron, ani połowa nie była asekurowana. — W Jurkowie pow. limanowski, ogień w perzynę obrócił 9 budynków włościańskich. — W Ponikwi pod Wadowicami ogień pochłonął 5 domów i 3 stodoły.

Smutny koniec pijaka spotkał niejakiego Gucwę z Moszczenicy pod Gorlicami. Wracając z jarmarku nietrzeźwy, wpadł do rowu przy drodze i utonął w kałuży.

Śmierć pod beczką znalazł żyd, Szmul, w Pomorzanach, który przez swoją nieostrożność przy staczaniu beczki do piwnicy, został przywalony i zaduszony.

Zabity przez drzewo został Michał Szewczyk z Łopuszanki przy ścinaniu drzewa w lasach żydowskich. Upadający pień przygniótł go na śmierć.

Dziecko spalone. W Dzikowie, 4-letnia córka Katarzyny Lubera, zostawiona sama bez dozoru w domu, przystawiła stołek do pieca i chciała sobie upiec ziemniaków w ogniu. Tymczasem zajęła się na niej sukienka i wnet płomienie ogarnęły ją całą. Zanim na krzyk dziecka nadbiegli z pomocą sąsiedzi i zdołali ugasić na niej tlejącą się odzież, było już zapóźno, bo dziecko z poparzenia wnet zakończyło życie.

Szajkę złodziejską złożoną z 5 żydów i kobiety aresztowano w Haliczu, za grubą kradzież ubrań na 600 K i inne sprawki.

Ciekawy proces toczył się we Lwowie przeciw dwom agentom emigracyjnym z włoskiego miasta Udine, przeciw Nodariemu i Sidelnikowi, którzy zostali przychwyceni za uwodzenie chłopów z Galicyi do Brazylii, do amerykańskiej Argentyny i Kanady. Zręczni ci ptaszkowie przez kilkanaście lat podstępnemi obietnicami i różnemi oszukańczemi sztuczkami wyzyskiwali niebacznych wychodźców i obłowili się grubo. Mimo obrony kilku adwokatów zostali zasądzeni teraz na 4 miesiące.

Kalendarz kościelny: 1. *N. F. 1. Adwentowa.* 2. P. Bibiany. 3. W. Franciszka. 4. Ś. Barbary p. 5. C. Sabby op. 6. P. Mikołaja. 7. S. Abrożego †. 8. *N. F. 2. Adw. Niep. P.* 9. P. Leokadyi. 10. W. MP. Loret.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.**